Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 3000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 7 000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 3000 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 3000 mk. w tekście 5000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok IV. Warszawa, dnia 30 września 1923 r. № 39.

Bądź wierną!

Nad łóżkiem mem od młodych dni
Obrazek wisiał... Napis ten,
Jakoby gwiazda, na nim lśni:
„Do śmierci wierną bądź, a dam
„Wieniec żywota ci"

Ponad zawiści, ból i gniew...
Ty wierną bądź, wierniejszy Bóg!
Cóż, że nie tutaj wieniec ten
Ozdobić ma zmęczoną skroń—
Życie to tylko przykry sen,
Zgoń te majaki przykre, zgoń!.

Wypracuj sobie ducha hart,
Skarby wieczyste gromadź wciąż—
Cóż wtedy świat? cóż wtedy czart?
W lepszą krainę duchem dąż."

Uczciwie tylko pragnę żyć,
Nie ugiąć się wśród ziemskich mąk,
Do śmierci wierną, wierną być!.
Wziąć wieniec życia z Bożych rąk.

Janina Keppówna

Bóg jest miłością.

Bóg jest miłością, kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. 1 Jan 4,16

Kiedy uprzytomnię sobie nieskończoną, niewypowiedzianą wielkość i majestat Boga, a potem swoją nicość wezmę pod rozwagę, wówczas drżę w głębi serca z niepewności i trwogi. Czemże ja, syn ziemi, jestem wobec Przedwiecznego? Jak śmiem, grzechu pełen, wymawiać imię Świętego?

A jednak nie umiem wyzbyć się tęsknoty ku Bogu. Nęka mię ona, dopóki nie staję u celu. Miłości pożądam, do miłości wyciągam ramiona ducha swego. Nie, co ziemskie, mnie nie zadawala. Wszak ono szybko ucieka i zaród śmierci ma w sobie. Cóż mi w końcu zostanie? O, gdybyż mi wolno było miłować Go, Który jest życiem samem; o, gdybym mógł kąpać się wiecznie w blaskach prawdy i piękna!...

Powstań, duszo spragniona, oddaj się radości, usłysz słowo, coć błogość zwiastuje, słowo: Bóg jest miłością. Wszystko, co piersi rozsadza tęsknotą niewysłowioną, jest jeno promykiem z odwiecznego zdroju światłości. Do życiodajnego słońca wiedzie ten promyk. Dąż śmiało naprzód, módl się i mów: Ojcze mój!

Nie bój się biedne serce! Jesteś kochane, możeś to przeczuwało. W gronie dzieci bożych stoisz przed Ojcem. Przeznaczeniem twem — miłość i szczęście, dziecięce, niczem niezmącone.

O radości! o radości!
W Salem pielgrzym gdy zagości
W złotym grodzie, o mój Panie,
Jego pojąć jam nie w stanie,
Taka błogość będzie tam!

Nawet najżarliwsza tesknota jest bladem odbiciem oczekującej mnie rozkoszy. Pogrąż się w rozmyślaniach o tej cudnej tajemnicy, duchu mój!

O święty, czysty, wiekuiście dobry Boże, Którego wolno mi nazywać Ojcem—Ojcze mój, Któryś mię umiłował i we mnie ogień miłości rozniecił! Czyż mogę Cię kiedy zanadto kochać? Serce me do Ciebie należy. Nie chcę o innem słuchać szczęściu, jak—Tobie i w Tobie żyć. Chociaż ciąży mi nieraz to życie, chociaż wkoło mnie wre walka i wiele ciężkich zadaje mi ciosów: wiem w Kogo wierzę i Kogo kocham.

Co znaczą wszelkie troski w porównaniu z przeświadczeniem, że jestem Twojem umiłowanem dziecięciem? Z Tobą zwyciężę wszystko. Naprzód spoglądam, i oto przedemnę jasność, coraz większa jasność; mroki zostały za mną. Amen.

(Według Wimmera).

Sprawozdanie z działalności

Koła Opieki nad Domem Sierot przy Tow. Polsk. Młodz. Ewang.

Bogatą spuściznę pozostawili nam po sobie ojcowie nasi — instytucje dobroczynne, które były zawsze chlubą Zboru Warszawskiego. Lecz wojna nieubłagana wycisnęła i na nich swe zgubne ślady. Instytucje nasze stale walczą o swą egzystencję; słyszymy ciągle utyskiwania, słyszymy biadania, pozostawimy jednak troskę wszelką Kolegjum Kościelnemu, które rzekomo w tym celu jest wybrane, aby złemu zaradzało i luki w finansowej gospodarce Zboru zapełniało. — Cóż pomogą najlepsze chęci najdzielniejszych jednostek, jeśli z pomocą nie pospieszy ogół.—Instytucjom naszym jedynie pomoc zzewątrz—ze strony zborowników ulżyć będzie w stanie. — Rozumiejąc dostatecznie swe powołanie Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie postanowiło zapoczątkować na swym terenie akcję niesienia pomocy, ograniczając się narazie do Domu Sierot, do schroniska tych, które jako młodzież—największej bodaj pomocy potrzebują.

Działalność swą rozpoczął „Komitet Gwiazdkowy", który zorganizował dla sierot święto „Gwiazdki" w dniu 28 grudnia 1921 roku. Radość sierotek, zadowolenie wszystkich obecnych były nagrodą za poniesione trudy. Dzień ten jednak przekonał wszystkich, jak wiele Dom Sierot potrzebuje i jak dużo dlań zrobić można. To też na ogólnem półrocznem zebraniu Towarzystwa w dniu 30 stycznia 1922 roku zajęto się bliżej tą sprawą i wybrano Zarząd Koła Opieki nad Domem Sierot, który niezwłocznie przystąpił do pracy. Pole do działania dla Koła było bardzo duże, niestety, okazać wszechstronną pomoc Domowi Sierot było dla nowopowstałej sekcji rzeczą niemożliwą. Fundamentem materjalnym Koła była pozostałość z urządzonej dla

sierot choinki w wysokości Mk. 28079, którą to kwotę należało corychlej powiększyć wszelkimi dostępnymi środkami.

Dotychczas dostarczono sierotom: materjały piśmienne, książki szkolne i dla konfirmandów, obuwie oraz pończochy na zimę. Wzrastające z biegiem czasu dochody dały możność Kołu przyjścia z wydatniejszą pomocą konfirmandom w roku 1923 oraz przyjęcia na siebie kosztów zaprowadzenia instalacji elektrycznej w Domu Sierot.—

Wąskie zdawałoby się były to ramki działalności Koła. Chcąc jednakowoż sprostać przyjętym na siebie obowiązkom, musiano zabiegać o zwiększenie swej kasy przez urządzenie szeregu imprez dochodowych, starając się jednocześnie o pomoc zzewnątrz Towarzystwa, z którą spieszyli chętnie ci z naszych współwyznawców, dla których niedola sieroca nie jest obojętna.

Kasę Koła zapełniły składki i ofiary dobrowolne w niedużej części gdyż wyniosły zaledwie 26.75% ogólnych wpływów, na pozostałą część złożyły się dochody: z koncertu w dniu 24.4.22. loterji fantowej w dn. 2. 10. 22. wieczornicy w dniu 18. 11. 22 koncertu w dniu 7. 4. 23. przedstawienia Koła Dramatycznego w dniu 13. 5. 23. oraz loterji fantowej w dniu 22 5. 23.

Z licznych ofiarodawców, którzy pośpieszyli z pomocą w naturze zanotować należy: pp. Juljana Henneberga—wyroby platerowane, Bogusława Herse—konfekcję damską, f. B-cia Jabłkowscy—gry i zabawki f. Blunk 15 par podeszew, 70 par podeszewek, 6 kompletów spodów, f. G. Weigle—33 stopy skóry na wierzchy f. W. Weigle—53 stopy skóry na wierzchy, f. Aleksander, Horn—60 stóp skóry na wierzchy, f. B-cia Pfeiffer—100 spodów.

W ostatnim miesiącu na skutek starań Koła z pomocą w naturze pośpieszyli współwyznawcy nasi pod Warszawą, w Annopolu, osiedli, a mianowicie: p. Renz—2 korce kartofli, 2 ctn słomy, jabłka i mleko, p. Hildebrandt— 1 korzec kartofli i 1 ctn. słomy, p. Milke— 1 korzec kartofli, 1 ctn. słomy i 15 główek kapusty, p. Jabs 1 korzec kartofli i 1/4 ct. słomy.

Za pośrednictwem Koła Opieki umieszczono jednego chłopca na lato u p. Heydera w majątku Strzelce Jednocześnie Zarząd Koła zaznacza, iż dużą pomoc w zbieraniu ofiar okazali: p. p. Elfryda Kassner, Fryda Wilczewska i Stefan Mietke.

Wszystkim, którzy przyczynili się do ulżenia niedoli sierocej bądź to swemi ofiarami, bądź też swą pracą Zarząd Koła Opieki nad Domem Sierot składa z głębi serca płynące „Bóg Zapłać", żywiąc niezłomną nadzieję, iż i w przyszłości zamierzenia Koła spotkają się z przykładami dotychczasowego poparcia i ofiarności naszego społeczeństwa.

Zestawienie kasowe zamieścimy w następnym numerze Głosu Ew.

Aleksander Brückner.

„Reformacja w Polsce".

(Ciąg dalszy).

Nie przypadkiem wybili się na czoło rozmaici *arjanie*: o nich wie się najmniej, ich najwięcej zbeszczeszczono, czy swoich, czy obcych — a przecież to, mimo swej jednostronności wyznaniowej, kwiat społeczeństwa, najbardziej nieraz wykształceni, związani z najgłośniejszemi imionami europejskiemi (Hugo Grotius, Kepler astronom i i.) Sympatyczna, bardzo poważna postać *Jana Niemojewskiego*, nie ugrzęzłego w jałowych sporach dogmatycznych, jak Socyn i tylu innych, o sumieniu czujnem, niezdolnem do żadnych tanich kompromisów, jak Socyn lub Budny, o ręce otwartej, ustach wymownych, piórze wytrawnem, po raz pierwszy doczekała się słusznego wskrzeszenia. Głębszy i uczeńszy niż on, *Andrzej Wiszowaty*, z drugiego pokolenia arjańskiego, uczeń Krella i Ruara, sam niezmużony nauczyciel i kaznodzieja zborowy, tuła się po całej Polsce (na Wołyniu i Podgórzu), polemizuje z najzaciętszym wrogiem arjaństwa, jezuitą Cichowczykiem (Cichovius); wygnaniec dla wiary, w ognisku myślowem arjanów polskich, w Amsterdamie, foljały *Bibljoteki Braci Polskich* wydaje, nowoczesnej filozofji wszelkich kierunków najgruntowniejszy znawca; wiarę swą całem życiem wzorowem stwierdza. On racjonalista, jak wszyscy arjanie, odwraca więc hasło średniowieczne („wiem, bo wierzę"), i godzi prawy rozum-filozofję z wiarą, nie bez wszelakich niedomówień. Gdy w kraju rozluźniają się węzły znajomości z Zachodem i wiedzą, a myśl nowożytna powoli się zupełnie ulatnia, on i inni arjanie, jedyni, zastępują świetniej Polskę wobec Europy i zwracają jej oczy na Raków, wywierający urok na obcych, np. na takiego Niemca, *Ruara* co zwabiony Rakowem poznał go i życie mu odtąd poświęcił, wielbiciel Koniecpolskiego i wolności polskiej, za którą, ciemiężony w Gdańsku przez lutrów, wzdychał. Jego córka modli się z arjańskiego modlitewnika polskiego

Nowe książki.

Józef Piłsudski. *Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu.* Towarzystwo Wydawnicze „Ignis" (E. Wende i S-ka) Warszawa 1923.

O chęć posługiwania się sensacją mógłby czytelnik posądzić sprawozdawcę, omawiającego „wspomnienia". Autorem — pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, bohaterem — jego nieszczęśliwy następca. Zarówno autor, jak temat niezwykłej miary; siłą konieczności może się zrodzić pozypuszczenie, że „sensacja" wybrała książkę i kieruje piórem. Nie przeczę, że życie obecne dostarcza niezwykłej ilości niespodzianek, dlatego przytępia wrażliwość na rzeczy zwykłe; jednak obowiązek zwrócenia uwagi na publikacje, umożliwiające świadome przeżywanie historji naszych dni, w dostatecznej mierze usprawiedliwia dokonany wybór.

„Sensacji" nie można też doszukać się we „wspomnieniach"; autor kierował się widocznie tylko jednym zamiarem — chęcią złożenia wiązanki kwiecia na grobie swego przyjaciela, obowiązkiem spłacenia długu wdzięczności względem swego współpracownika. W słowach prostych uwypukla niektóre rysy charakteru ś. p. Narutowicza, przedstawia swój stosunek do nieszczęśliwej ofiary. Odniosłem wrażenie, że nietylko chłodny rozum dyktował słowa, lecz serce wypowiedziało swój smutek i żal, hamowane wolą powstrzymania się wypowiedzenia innych uczuć, które mogłyby pozbawić „wspomnienia" uroku.

Staje przed oczyma postać człowieka wychowanego w dalekim dworku żmudzkim, od lat dziecińtwa oddychającego tradycją powstaniową i szczerem umiłowaniem Ojczyzny.

Uczucie to nie wygasło w ciągu lat, spędzonych w Szwajcarji, która dała mu naukę, pole pracy, stanowisko i powszechne uznanie. Myśl stale wracała do kraju ojców i dziadów, a serce boleśnie się kurczyło na wszelki sąd niesprawiedliwy o ojczyźnie.

Nie powstał jednak typ, na szczęście wymierający, — typ człowieka, żyjącego jedynie przeszłością, a chorego na przerost uczuciowości. Życie zachodnio-europejskie uchwyciło ś. p. Narutowicza w swe szpony, prowadziło przez twardą szkołę pracy, nauczyło cenić godność ludzką w człowieku, szanować własne prawo, ale i nie deptać cudzego.

Uczuciowość z domu rodzinnego wyniesiona, harmonijnie z siłą charakteru zespolona, kształcona i pogłębiona w życiu wśród wolnego ludu — takim rysuje ś. p. Narutowicza autor, przytaczając w dowód słuszności swojej charakterystyki szereg faktów.

Gdy wybiła godzina wyzwolenia dla Ojczyzny, zrywa ś. p. Narutowicz nici wiążące go ze Szwajcarją i pośpiesza do kraju, by służyć, tu w ciężkich czasach kształtowania się państwa już to na niewdzięcznem stanowisku ministra robót publicznych, już to ministra spraw zagranicznych, wreszcie prezydenta Rzeczypospolitej, na tym ostanim posterunku aż do śmierci.

Na kartach, poświęconych ujęciu pewnych rysów postaci ś. p. Narutowicza, dotyka autor niektórych zdarzeń o wartości historycznej, naprzykład, omawia stanowisko Narutowicza wobec wyborów na prezydenta i swoje z nim wzajemne stosunki.

z *Modlitw nabożnych Jana Stoińskiego* z r. 1633: wypada porównać te modlitwy, o cudownym języku a wyniosłej myśli, ze współczesnemi katolickiemi (1636 r. wydano jeszcze, acz po raz ostatni, średniowieczny *Hortulus-Raj duszny*, a jezuicka *Harfa duchowna* raz po raz wychodziła), aby ocenić wartość arjaństwa kulturalną. Modli się tam np. szlachcic polski: „Niech taką straż postawię nad sumieniem swojem, o Boże!, aby przeciwko mnie ziemia nie wołała a społem i zagony jej nie płakały... dla niesłusznego z poddanymi swymi się obchodzenia... Niech nimi nie robię jako wołkami, ale niech pamiętam, że są przecie ludzie na wyobrażenie Twoje stworzeni, mnie w przyrodzeniu podobni; niech przeciwko mnie nie mają przyczyny wzdychać do Ciebie, abyś ich nie wysłuchał i nie zemścił się nademną krzywdy ich". A jak wymownie modli się za Królestwem polskiem i za Władysławem; ale ciekawego odsyłamy do artykułu samego. I innego Niemca, ze Żmudzi pochodzącego, *Crusiusa*, lekarza, korespondującego i polemizującego z Keplerem, pochłonęły zagadnienia religijne i nauka rakowska, ten sam nieprzeparty urok tej nauki i życia z nią zgodnego. Odwiedzamy i *Lusławice* z grobem Socyna i wznawiamy wrażenia Goszczyńskiego i Siemieńskiego, jakie stąd odnieśli. Tak to zbierają się powoli materjały, co pozwolą nam oddać zupełną sprawiedliwość tej nielicznej, ale moralnie i myślowo nad całem społeczeństwem górującej gromady. Do ich małopolskich, podgórskich przedstawicieli dołączono i sporą wiązankę z aktów kijowskich i wołyńskich (tłumaczoną z rosyjskiej pracy dawniejszej), donoszącą o *Czaplicach*, *Niemierzycach*, *Sieniutach*, koryfeuszach arjaństwa na Rusi, które zawieruchy Chmielnickiego nie przetrwało wprawdzie, ale poprzednio na jakiś czas zagarnęło niemal ster arjaństwa, przepłoszonego z Rakowa i Małej Polski.

Najwięcej miejsca zajęły studja i przyczynki do *kalwinów* i nieodłącznych od nich w Polsce *Braci Czeskich*. Tylko granice nieraz trudno przeprowadzić; jakżeż mówić o *Reju* inaczej niż jak o kalwinie, chociaż np. nowo odnaleziony *Kupiec* jego, którego obszerny rozbiór podano, wyłącznie luterski jeszcze? Ocena dzisiejszego sposobu wydawania pism jego objęła naturalnie i wszelkie rzeczy pisane za luterstwa (*Krótką rozprawę* 1543 r. itd.). A gdzież umieścić *Jana Łaskiego?* przecież to ani luter ani kalwin, raczej jakieś zajął pośrednictwo, chociaż (szczególniej w nauce o ofierze Pańskiej), stanowczo od Lutra odstąpił i na najzjadliwsze napaści luterskie zarobił. Tu opowiedziano obszernie ów najdziwniejszy i, wyznajmyż prawdę, najniesmaczniejszy epizod życia jego, tak wzorowego i samo poświęconego, tę komedję krakowską wyprzysięgania się wszelkiego kacerstwa w roku, kiedy ciałem i duszą do niego już przylgnął: chyba względy braterskie to na nim wymogły (nalegania Jarosza, już zmarłego, i Stanisława). A *Piotr Statorjusz?* Kalwin niby, chociaż rychło do obozu przeciwnego, do zboru mniejszego, t. j. arjańskiego, przystąpił, którego celną stało się ozdobą potomstwo jego (por. wyż. wzmiankę o modlitewniku Stoińskiego t. j. Statorjusza). Tu o nim mowa jeszcze jak o kalwinie, zarządzającym gimnazjum pińczowskiem, pierwszym zupełnie humanistycznym zakładem naukowym w Polsce, wzorowanym na podobnym lozańskim; zebrane o nim szczegóły życiowe usuwają bajkę o pochodzeniu z Diedenhofen, chociaż nie wiadomo na pewne, które francuskie Thonville (bo Tonvillanem się pisywał) jego wydało. Wykazano szczegółowo, jak program jego szkoły powstał za wzorem szkoły lozańskiej, gdzie się sam wychował i Lozanna nabiera jeszcze trzysta lat przed r. 1840 (za Mickiewicza!) znaczenia dla literatury i kultury polskiej. Jeżeli do niedawna przy studjach i podróżach zagranicznych tylko Królewiec i Witenberg (Lipsk, Heidelberg), albo Padwę i Bononię brali na oko, teraz Szwajcarja i Francja odzyskują swe prawa i poznajemy młodzież, docierającą i do Orleanu, ale wabioną głównie, przynajmniej w 16 wieku, Bazyleją, Bernem, Genewą. Co do *Bazylei* właśnie otrzymaliśmy najdokładniejsze wiadomości, bardzo ciekawe z powodu wybitnych na różnych polach działaczy polskich (np. Zbąskich). Rozchodzi się o wpływy dwu najznakomitszych profesorów bazylejskich, Curiona i Castelliona; jest liścik córki Burionowej do Zofji Zbąskiej z r. 1553; potrącamy coraz o znane nazwiska polskie; zmarłemu nagle Castellionowi tylko młodzież polska wystawia tablicę pamiątkową. Co jednak najbardziej znamienne: właśnie ci Polacy, uczniowie Curiona i Castelliona, posądzanych w samej Bazylei i napastowanych o skrajne, antitrynitarskie zakusy, wracają w Polsce do katolicyzmu, a między nimi i St. Starzechowski, co za sobą pociągnął i poetę Szarzyńskiego, byłego luterana. Do tego porzucenia różnowierstwa skłaniają Zbąskiego, Łaskiego (Olbrychta), Tomickiego i i., nie ucisk, nie względy materjalne, nie gonienie za popularnością (coby się chyba w kierunku przeciwnym wtedy opłacała), lecz wewnętrzna rozterka sumienia gorszącego się nieustanną, zajadłą walką w łonie samego różnowierstwa, co Olbrycht Łaski surowo ministrom wyrzucał, czemu się właśnie w Bazylei naocznie przypatrywali. Ci nowi katolicy jednak, Zbąski np. nie biorą bynajmniej udziału w planach i pomysłach reakcji katolickiej, co bywa nieraz u konwertytów; oni chyba pomogli do przeprowadzenia konfederacji warszawskiej 1573 r., która swobodę sumienia szlachcie zawarowała. *(c. d. n.)*

„Wspomnienia nie są ponieważ nie chcą być, publikacją historyczną, posiadają niemniej wartość dokumentu historji, świadczą bowiem o tem, w jaki sposób odbija się postać ofiary w świadomości jego zwierzchnika, przyjaciela i poprzednika.

Autor „Wspomnień" oparł się wprawdzie na osobistych przeżyciach, udowodnił jednak swe twierdzenia faktami, umożliwiając czytelnikowi sprawdzenie wydanych sądów. Inną metodą posługuje się poseł Antoni Anusz w swojem krótkiem studjum o Józefie Piłsudskim. Stawia pewną tezę, snuje z niej wnioski o charakterze społeczno-psychologicznym, a mianowicie—że tłum nie dorasta do ludzi wielkich, nie rozumie ich, nie chcąc i nie mogąc podnieść siebie, obniża wielkość. Wprawdzie teza znana, niemniej zastosowanie jej w danym wypadku byłoby pouczające i ważne, gdyby zostało uzasadnione. Niestety autor nie chciał przytoczyć dowodów; wobec tego w pewnych umysłach może powstać myśl, że autor dla tego nie przytoczył dowodów ponieważ takowych brak, więc nietylko nie osiągnął celu, do którego zmierzał lecz zamiarowi swemu zaszkodził. Nie wątpię, że dla zupełnie zrozumiałych powodów jeszcze nie nadszedł czas wyjawienia faktów o charakterze państwowym w całej pełni, Społeczeństwo dąży do posiadania prawdy przez poznanie rzeczywistości, prawdą należy leczyć, lecz do pewności prawdy prowadzić można dowodami, a nie tezami. S.

Dalszy ciąg „Wycieczki do Niemiec" podamy w następnym numerze.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie zawiadamia członków zalegających w opłacie składek że wszyscy ci członkowie, którzy do dnia 15 października nie ureguluja swoich zaległości zostaną wykreśleni z listy członków Towarzystwa.

Składki członkowskie można wpłacać w lokalu Towarzystwa (Sala Konfirmacyjna) w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 8 — 10 wiecz.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie podaje do wiadomości, iż w sobotę dnia 13 października 1923 r. odbędzie się w lokalu T-wa o. godz 7-ej w. w pierwszym o godz. 7½. w. w drugim terminie

Ogólne Roczne Zebranie Członków.

Termin składania wniosków upływa z dniem 6 października r. b.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Warszawa. Dekretem P. Prezydenta R. P. został mianowany profesorem teologji praktycznej na uniwersytecie warszawskim ks. Karol Michejda, dotychczasowy pastor połączonej lutersko-kalwińskiej parafji w Krakowie. Z nominacją tą wydział teologji ewangelickiej został uzupełniony całkowicie. Ks. prof. K. Michejda na początku roku akademickiego t. j. w nadchodzący wtorek rano wygłosi swój wykład wstępny na temat: „Urząd i natchnienie".

Ks. prof. K. Michejda jest bratankiem ś. p. ks. senjora Franciszka Michejdy z Nawsia.

— Dnia 6 października r. b. upływa 25 lat, gdy w specjalnie na ten cel wzniesionym budynku otworzono ochronkę im. Augusta Schönfeldera. Wówczas objęła kierownictwo tą ochronką p. Helena Kędzierska, pozostając do obecnej chwili na tem stanowisku. W dniu tym opieka pragnęłaby na skromnym obchodzie zgromadzić wszystkich, którzy kiedykolwiek do ochronki tej uczęszczali, wspólnie z nimi wspomnieć miniony czas i pomodlić się do Boga.

O godzinie 10 rano odbędzie się to zebranie na które wszyscy dawni wychowańcy, których ta wzmianka dosięgnie, są serdecznie zaproszeni. — Tysiące dzieci przewinęło się przez te 25 lat przez ochronkę, może przynajmniej część zechce wspomnieć obecnie lata dzieciństwa.

Żyrardów. Dnia 25 września odbyło się tutaj w bogato przybranym zielenią kościele uroczystość 25-ej rocznicy poświęcenia kościoła. Nabożeństwo bez spowiedzi i kom św rozpoczęło się o g. 10-ej rano. Liturgję odprawił miejscowy pastor ks. Witlenberg, zaś z ambony przemawiali: ks Wosch z Włocławka i ks. Schmidt z Gostynia—po niemiecku, i ks. sup Schoeneich po polsku. Z byłych pastorów i administratorów był obecny tylko ks Wosch. Nabożeństwo poranne trwało 3 i pół godziny.

Łódź. Ks. pastor Hadrjan poważnie zaniemógł i prawdopodobnie będzie musiał wyjechać na pewien czas na kurację. Z tego powodu nabożeństwa polskie będą odprawiane co niedziela w kościele S go Jana, aż do powrotu do zdrowia ks. Hadrjana.

Dnia 7 października ma zjechać podobno do Łodzi ks. sup. Gen Bursche i będzie ordynował nowych kandydatów na pastorów, mianowicie trzech, którzy ukończyli uniwerstytet w Lipsku, jednego z Rosji i pana Schedlera, znanego przywódcę i inspiratora partji niemiecko—łódzkiej w czasie Synodu Konstytucyjnego Kościoła E. A. w Warszawie.

Działdowo. Ks. Ewald Lodwich przestał być dyrektorem tutejszego seminarjum nauczycielskiego.

Nowy Sącz. Na miejsce ks seniora H. Gerstbergera, który ustąpił, mianowany został pastorem tutejszej parafji ks. R. Walloschke z Nowego Gawłowa.

Kraków. O posadę pastora przy tutejszym zborze podobno obiega się ks. Ewald Lodwich były dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Działdowie.

Z Łotwy. Z powodu odebrania kościoła S-go Jakóba ewangelikom i oddania go do użytku biskupowi rzymsko—katolickiemu, jak również z powodu zabrania prawosławnym kościoła S-go Aleksego ośiem protestanckich zwierzchników kościelnych wysłało do prezydenta republiki Łotewskiej telegram, w którym „w imię wolności religijnej, religijnego pokoju i sprawiedliwości prosżą o pozostawienie kościołów ich pierwotnym właścicielom. Wywłaszczenie świątyni tych napiętnowany został, jako akt niesłychany, sprzeczny z duchem czasu, kasujący wolność wyznaniową, moralną pewność i zaufanie wzajemne pomiędzy władzami cywilnemi a kościelnemi. Taki wypadek winien zasmucić całe chrześcijaństwo". Telegram ten został podpisany przez arcybiskupów Szwecji i Finlandji, przez biskupów Norwegji, Danji, Estonji Czechosłowacji Węgrów oraz przez Superintendenta Generalnego w Polsce.

Podobne pismo pod tym samym adresem zostało wysłane przez prezydenta czterech protestanckich kościołów Ameryki Północnej i Synody: Augsburski, Ohio, Norweski i przez Zjednoczony Kościół Luterski w Ameryce. Angilkański arcybiskup z Canterbury wyraził osobiście swoje współczucie kościołowi estońskiemu z tego powodu. Jak widzimy, ten akt gwałtu nad protestanckim kościołem w Rydze spowodował zjednoczenie się ewangelików całego świata takie, jakiego nie spotykamy w historji od czasu wojny trzydziestoletniej.

Z Saksonji. Stosownie do prawa majowego r. b. rząd saski udzielił dymisji prezesowi konsystorza Kościoła luterskiego Dr D. Böhmemu i wiceprezesowi ks. biskupowi L. Ihmelsowi wskutek przekroczenia wyznaczonego wieku 65 lat. Przeciwko temu wyż. wymieniony konsystorz zaprotestował, utrzymując, że prawo to nie dotyczy rzeczywistych członków zarządu kościoła i gotów jest bronić swego poglądu aż do zaskarżenia decyzji rządowej do państwowego Sądu Najwyższego.

Jugosławja. Odbył się tu zjazd przedstawicieli senjoratów kościoła ewangelicko—augsburskiego, na którym postanowiono utworzyć wspólny jeden Kościół luterski w Jugosławji. Należeć będą doń parafje: niemieckie, węgierskie i słoweńskie; słowackie zaś parafje luterskie utworzyć mają odrębny kościół.

Szwecja. Dnia 17 września r. b. obchodzono wielką uroczystość 800-ej rocznicy założenia i poświęcenia pierwszego kościoła chrześcijańskiego w Szwecji, znajdującego się w mieście Lund.

Nowe prawo przeciwko niewolnictwu dzieci w Chinach wyszło w ostatnim czasie, i ogranicza handel dziećmi, oraz ogranicza wiek dzieci w tym strasznym stanie pozostających. W pewnych wypadkach pozwala nowe prawo na zabranie dzieci przez rodziców z powrotem do siebie.

Na fundusz prasowy „Głosu Ewang."

Za ubiegły kwartał III wpłynęły jeszcze następujące sumy na wydawnictwo, jako dobrowolne ofiary: K. H. 3000 mk. p. Karoff 3000 mk. p. Franke z Pruszkowa 5000 mk. M. T. 26 000 mk. p. Józef Kessler 20.000 mk. J. R. 16.000 mk. p. Jetter 10.000 mk. p. K. Solecka 3000 mk. p. K. Hamer 10.000 mk. p. Schneider 1000 mk. p. Somerfeld 5000 mk. p. Lucyna Safft 20.000 mk. p. Diering 3000 mk. p. K. Bibrich 2000 mk. p. M. Mertz 6000 mk. p. K. Schultz 10.000 N. N. 18.000 mk. N. N. 18.000 mk. p. Głombiowski 15000 mk: p. A. Wendt 10.000 mk. p I Abrechtówna z Żyrardowa 3000 mk. p Wolff 14.000 mk. p. Paklerska 100.000; za pośrednictwem ks. radcy Lotha 100.000 ks. dyr. A. Rondthaler 100.000 mk. p. S. Kahl 50 000

Ofiary

Na Dom Sierot i Starców H. H. 100.000 p. Żerman 15.000 p. Kanwiszer 9000 p Dr. Marja Boetchr 100.000

Porządek nabożeństw.

Dnia 30 b. m. o g. 9-ej nab. w jęz. niem. ks Rüger o g. 11-ej nab. w jęz. pols. ks Loeffler

Nab. szkolne w sali konfirm. o g. 9 m. 15 ks. dyr A. Rondthaler

Redaktor Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.